Maksymilian Podstawski

Powiedzieć, że sytuacja Europy Środkowej dzisiaj jest inna niż 80 lat temu to oczywisty truizm. Podczas II wojny i po wojnie o losach świata, Europy, w tym Europy Środkowej decydowały głównie 2 mocarstwa: Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Obecnie dwa mocarstwa pretendujące o pierwszeństwo w świecie to Chiny i Stany Zjednoczone. Ich rywalizacja ma miejsce także w Europie Środkowej, a państwa środkowoeuropejskie w swej większości należą do Unii Europejskiej, która ma także ambicje decydowania o losach świata. W naszym regionie, mimo upływu czasu, nie zmieniła się natomiast tendencja, widoczna podczas II wojny do integracji, niepoparta wtedy przez Zachód i skutecznie stłumiona przez Związek Radziecki. Po upadku Związku Radzieckiego, Zachód przyczynił się do likwidacji dwóch federacji w regionie: czechosłowackiej i jugosłowiańskiej. Jednak marzenia integracyjne, wynikające tym razem przede wszystkim z potrzeb gospodarczych (a nie z obawy przed Niemcami i Rosją), dały o sobie wkrótce znać. Obecna integracja regionu ma miejsce w ramach Zachodu i zgodnie z aktualnie rozumianymi interesami państw środkowoeuropejskich.

80 lat temu

W przyszłym roku minie 80 lat od pierwszej publikacji Milana Hodży dotyczącej federalizacji Europy Środkowej w warunkach II wojny światowej. Wcześniej, w okresie międzywojnia kreślił on plany zjednoczenia rolniczych państw naszego regionu. Swoje poglądy na ten temat przedstawił po raz pierwszy w fachowym czasopiśmie The Contemporary Review, „Central European Federation", no. 910, October 1941. Najpełniej jednak przedstawił je dopiero w książce „Federation in Central Europe", wydanej w Londynie w 1942 roku przez Jarrold Publishers Limited. W przedmowie do swej książki wyraził pogląd, że wydarzenia II wojny uzasadniają przyszłą ścisłą współpracę ośmiu państw znajdujących się między Rosją, Niemcami a Włochami (Polska, Czechosłowacja, Węgry, Austria, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Grecja). Taka współpraca zwiększyć miała ich bezpieczeństwo, gdyż jej brak przynosił w przeszłości negatywne skutki, ponieważ stawały się pionkami w grze wielkich mocarstw. Sądził, że USA i Europa Zachodnia poprą powstanie po wojnie zjednoczonej Europy Środkowej, a Związek Radziecki będzie zainteresowany istnieniem silnego bloku państw między ZSRR a Niemcami. W obu przypadkach był niestety w błędzie. M. Hodża uważał, że zjednoczenie Europy Środkowej rozpocząć się powinno od Polski i Czecho-Słowacji. Jego zdaniem Europa Środkowa po zjednoczeniu powinna się stać nie tylko całością geograficzną, polityczną i gospodarczą, ale także artystyczną i kulturalną. Wśród najważniejszych ośrodków kulturalnych nowego federalnego państwa wymieniał w kolejności miasta: Warszawę, Poznań, Kraków, Wiedeń, Pragę, Budapeszt, Bukareszt, Belgrad, Zagrzeb i Sofię. Zarysował w swej pracy kształt konstytucji przyszłej Wspólnoty Środkowoeuropejskiej, proponując rozwiązania idące o wiele dalej niż te, jakie przewidywała planowana przez środkowoeuropejskie rządy emigracyjne w Londynie Konfederacja Czechosłowacko-Polska. Stwierdził, że kształt takiej wspólnoty może być różnoraki, od luźnej współpracy do państwa federalnego. Wymaga to w praktyce, zdaniem Hodży, pokonanie barier psychologicznych i tworzenie przejściowych etapów federacji, zmierzających stopniowo, w procesie ewolucyjnym, do bardziej ścisłych form federacji. Przewidywał, że małe narody mogą początkowo przejawiać mniej entuzjazmu dla idei

federalizmu[1].
W koncepcji Hodży pierwszy Prezydent Federacji wybierany miał być przez premierów państw członkowskich. Kolejni Prezydenci natomiast przez Parlament Federalny (Federal Congress) na okres jednego roku. Deputowani do Parlamentu Federalnego mianowani przez parlamenty narodowe większością 2/3 głosów, w proporcji 1 deputowany federalny na 1 milion mieszkańców. Do kompetencji Prezydenta należałby wybór Kanclerza Federalnego i członków rządu. Prezydent jest Naczelnym Wodzem i mianuje dowódców armii. Pozycja Prezydenta powinna być silna; w przypadku podważenia przez rząd federalny lub większość jednego z parlamentów narodowych uchwał Parlamentu Federalnego, głos Prezydenta jest rozstrzygający. Hodża zauważył przy tym, że gdyby w skład federacji miały wejść monarchie (cztery środkowoeuropejskie państwa były wtedy lub wcześniej monarchiami), to sprawa głowy federacyjnego państwa musiałaby zostać dodatkowo przedyskutowana. W gestii federalnego rządu znajdować się miały sprawy: celne (unia celna), finansowe (wspólna waluta), handlu międzynarodowego i polityki zagranicznej oraz obrony. Powołane zostaną federalne ministerstwa ds. łączności i poczty, lotnictwa i żeglugi oraz prawa federalnego W państwie federalnym funkcjonować będą związki zawodowe i stowarzyszenia profesjonalne. Każde państwo narodowe wchodzące w skład federacji posiadać miało w rządzie federalnym jednego ministra bez teki[2].
W latach 1940-1942 czechosłowacki prezydent Edward Benesz opracował plan Konfederacji Czechosłowacko-Polskiej, który przedstawił w styczniu 1942 roku rządowi polskiemu. Plan ten – po dwustronnych negocjacjach przyjęty został przez polski rząd na emigracji. E. Benesz przewidywał włączenie do tej konfederacji Austrii, Węgier i Rumunii. W planach prezydenta Benesza i premiera Sikorskiego Konfederacja czechosłowacko-polska współpracować miała z Konfederacją jugosłowiańsko-grecką, a w przyszłości obie konfederacje miały się połączyć. Zamysły Benesza odnośnie kształtu politycznego i geograficznego Europy Środkowej nie różniły się wiele od planów Hodży, którego federacja rozciągać się miała od Gdańska do Salonik (albo od Bałtyku do Morza Egejskiego i Adriatyku). Różnice polegały na czymś innym. Krytyka ze strony Milana Hodży ustaleń konfederacyjnych przyjętych przez Benesza i Sikorskiego wynikała stąd, iż Hodża nie zgadzał się z faktem, że w negocjacjach czechosłowacko-polskich nie brała udziału Słowacja jako ich niezależny uczestnik.
Jego zdaniem, pierwszy i autentyczny program powołania Federacji Środkowoeuropejskiej powstał wcześniej, bo 14 stycznia 1940 r. na emigracyjnym spotkaniu Polaków, Czechów i Słowaków. Program zapowiadał powstanie Rzeczywistego Związku (Real Union) Polski i Czecho-Słowacji (istotne znaczenie ma tu łącznik oddzielający Słowację od Czech). Następnie w lipcu 1940 r. uchwalona została w Bukareszcie rezolucja grupy młodych żołnierzy (Polaków, Czechów i Słowaków) wzywająca do powołania Związku polsko-czesko-słowackiego. Od tego momentu powstanie takiego Związku po wojnie powinno być - zdaniem Hodży celem wielu środowisk polskich, czeskich i słowackich. Hodża uważał, że Deklaracja Rządów Polski i Czechosłowacji z 11 listopada 1940 r. różniła się zasadniczo – i to w sposób niekorzystny – od tej jakiej naprawdę pragnęli wówczas Polacy, Czesi i Słowacy[3].
W swej pracy Federation in Central Europe Hodża wyraził rozczarowanie kształtem konfederacji polsko-czechosłowackiej wynegocjowanej między rządami czechosłowackim a polskim. Odnosi się w swej książce co prawda tylko do Wspólnej Deklaracji Rządów Polski i Czechosłowacji z 11 listopada 1940 r., ale znane mu były zapewne deklaracja z 24 września 1941 r. oraz kolejne dokumenty polsko-czechosłowackie z lat 1941-1942, które – mimo krytyki Hodży – przedstawiają jednak spory dorobek i wysiłek obu rządów do nadania ostatecznego kształtu

planowanej konfederacji.
Tak więc umowa polsko-czechosłowacka zawarta w Londynie 23 stycznia 1943 r. przewidywała m.in. powołanie wspólnych ministerstw: spraw zagranicznych, obrony, gospodarki i finansów, spraw socjalnych, transportu. Konfederacja miała mieć wspólny sztab generalny, a Wódz Naczelny miał być mianowany w przypadku wojny. Koordynacja polityki handlowej i celnej miała doprowadzić w przyszłości do powstania unii celnej. Polityka monetarna miała być ściśle koordynowana, przy zachowaniu odrębnych walut narodowych. Rządy obu państw przyjęły w tym samym dniu rezolucję witającą z zadowoleniem zawarcie grecko-jugosłowiańskiej umowy konfederacyjnej (15 stycznia 1942 r.) i przewidującą przyszłą współpracę między dwoma konfederacjami.
Wspólny Komunikat Czechosłowacko-Polski z 12 czerwca 1942 r. powoływał cztery komisje mieszane: ds. gospodarczych, wojskowych, społecznych i kulturalnych.
Benesz i Hodża byli przeciwnikami politycznymi, a Hodża nie wchodził w skład czechosłowackiego rządu emigracyjnego. Mimo to Hodża orientował się w pracach nad Konfederacją czechosłowacko-polską. Jego łącznikiem z polskimi środowiskami emigracyjnymi był jego polski przyjaciel (piłsudczyk) Tytus Filipowicz. Należy zaznaczyć, że politycy polscy na emigracji, bez względu na przynależność partyjną, opowiadali się za konfederacją, a niektórzy nawet (np. Filipowicz) – podobnie jak Hodża - za ściślejszym związkiem – federacją.
Zaangażowanie Polaków na emigracji na rzecz polsko-czechosłowackiego związku podkreślał wielokrotnie sam M. Hodża, witając bardzo serdecznie niezwykłą aktywność zwolenników J. Piłsudskiego. Jak wiadomo obóz Piłsudskiego był przed II wojną przeciwnikiem dobrych relacji Polski z Czechosłowacją.
Zdaniem niedawno zmarłego profesora Piotra Stefana Wandycza, znanego badacza tego okresu w stosunkach polsko-czechosłowackich, wielu polskich emigrantów politycznych uważało, że Hodża, bardziej niż Benesz sprzyja Polakom, a jego poglądy na współpracę regionalną Europie Środkowowschodniej były najwidoczniej bardziej zbliżone do poglądów w tej kwestii rządu Sikorskiego[4].
Należy podkreślić, że wszystkie środkowoeuropejskie rządy emigracyjne w Londynie popierały idę federalizacji naszego regionu. Wycofały się z początkowego poparcia dla federalizacji Europy Środkowej Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, sprzeciwił się Związek Radziecki. Nastąpił podział Europy na strefy wpływów.

…a teraz

Sama idea integracji środkowoeuropejskiej jednak przetrwała. Koncepcje Hodży, Benesza, Sikorskiego oraz innych środkowoeuropejskich polityków i wizjonerów są nadal źródłem inspiracji i praktycznego działania. 80 lat od tamtych wydarzeń działa nieformalna Grupa Wyszehradzka, która przypomina w pewnym, bardzo ograniczonym co prawda stopniu, Konfederację Czechosłowacko-Polską. Tak jak Konfederacjia miała być wtedy jądrem zjednoczonej Europy Środkowej, tak obecnie sercem regionu wydaje się być Grupa Wyszehradzka. A pomysłowi zjednoczenia całego regionu (Konfederacja Czechosłowacko-Polska + konfederacja grecko-jugosłowiańska) odpowiadają takie próby jednoczenia regionu jak Trójmorze z poparciem amerykańskim oraz format 17+1 z chińskim poparciem. Tym razem więc (w przeciwieństwie do okresy II wojny) mamy poparcie 2 wielkich mocarstw dla integracji środkowoeuropejskiej.
Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Pan Liu Guangyuan oświadczył niedawno:

„Chiny wspierają jeszcze pełniejsze uczestnictwo Polski w tworzeniu „Pasa Szlaku" oraz w formacie 17+1, wykorzystywanie wszystkich dostępnych kanałów finansowania, takich jak Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych i Fundusz Jedwabnego Szlaku oraz są gotowe do wspólnej realizacji kluczowych projektów dla wzajemnej łączności. Chiny są również gotowe wspólnie z Polską podejmować wysiłki na rzecz dalszego wzmacniania zazębiających się możliwości rozwoju i dzielenia się szansami przez obie strony, a także do aktywnego rozszerzania współpracy w zakresie nowej infrastruktury, takiej jak 5G, duże centra danych, sztuczna inteligencja, gospodarka cyfrowa, inteligentne miasta, czysta energia i handel elektroniczny tak, by przynieść jeszcze większe korzyści obu krajom i narodom"[5].
Natomiast 19 listopada 2020 r. Pani Georgette Mosbacher, ambasador USA w Polsce, w związku z jednomyślną rezolucją Izby Reprezentantów wspierającą Trójmorze powiedziała: „Jestem bardzo dumna, że mogłam współpracować z Polską na rzecz powodzenia Inicjatywy Trójmorza. Wspaniale widzieć w USA ponadpartyjne poparcie dla tego ważnego projektu. Stany Zjednoczone są silnym zwolennikiem Inicjatywy Trójmorza i jej celów w regionie"[6].
Zdaniem Izby Reprezentantów poparcie Kongresu dla Trójmorza jest ważne dla takiej wizji Europy, która jest zjednoczona, zamożna, bezpieczna i wolna od szkodliwego wpływu Rosji i Chin. Jeżeli chodzi o projekty w zakresie finansowania, transportu, energii i łączności cyfrowej, Inicjatywa Trójmorza stanowi pozytywną alternatywę w regionie dla chińskich projektów: 17+ 1 oraz Pasa Szlaku, które przynoszą korupcję, pułapki kredytowe, niskie standardy pracy i ochrony środowiska. Z kolei rosyjskie projekty gazowe, takie jak Nord Stream II oraz Turk Stream mają charakter polityczny, a ich celem jest pozbawienie Europy bezpieczeństwa energetycznego. Rezolucja odnotowuje, że przewodnicząca Komisji Europejskiej określiła Inicjatywę Trójmorza katalizatorem spójności i zbieżności z tożsamością Unii Europejskiej, inicjatywą wzmacniającą więzi transatlantyckie[7].
Obecnie więc, w przeciwieństwie do okresu II wojny, dwa mocarstwa sprzyjają integracji środkowoeuropejskiej, ale poważny kłopot polega jednak na tym, że obydwa państwa znajdują się w konflikcie, który powinien znaleźć rozwiązanie – jeżeli już – to raczej na Pacyfiku niż w Europie. Dobrym rozwojem wydarzeń dla integracji środkowoeuropejskiej jest natomiast współpraca Stanów Zjednoczonych z Unią Europejską i Niemcami na obszarze Trójmorza. Taki wniosek wysnuć można zarówno z Rezolucji Izby Reprezentantów, jak i z wcześniejszych informacji dotyczących udziału Niemiec i Unii Europejskiej w projektach Trójmorza oraz uzyskania przez Niemcy statusu państwa partnerskiego dla Trójmorza.
Nie sprawdzają się, przynajmniej na razie, obawy (albo nadzieje niektórych), że pomysł na Trójmorze jest dywersją amerykańską zmierzającą do rozbicia Unii Europejskiej. Podobne konflikty nie sprzyjałyby bowiem ani integracji środkowoeuropejskiej ani Unii Europejskiej ani Stanom Zjednoczonym. Z trójmorskich projektów na linii Północ-Południe w Europie Środkowej skorzystają nie tylko państwa regionu, Unia Europejska i Stany Zjednoczone.
Przy pewnej dozie wyobraźni, dostrzec można, że z trójmorskich projektów strukturalnych skorzystać mogą w przyszłości państwa na wschód od Polski, w tym w dalszej perspektywie Rosja i Białoruś - w przypadku korzystnych zmian w relacjach międzynarodowych. Rosja nie posiada obecnie (zresztą nigdy nie miała) żadnych dogodnych lądowych połączeń komunikacyjnych z Bałkanami, a biegnąca wzdłuż polskiej wschodniej granicy Via Carpatia np. przeciążona szczególnie nie będzie. Dlatego nie dziwi apel Rezolucji Izby Reprezentantów do państw Inicjatywy Trójmorza, by rozszerzyły swą działalność na państwa nie należące do Unii Europejskiej, na wschód od Trójmorza, chodzi tym razem o Ukrainę i Mołdawię (a także państwa Zachodnich Bałkanów).

Projekt Trójmorza jest jak widać projektem strategicznym, dalekosiężnym. Dlatego krytyka projektu z punktu widzenia bieżącej polityki niczego nie wyjaśnia. Interesujące jest natomiast pytanie, a właściwie odpowiedź na nie: które mocarstwo w rywalizacji w Europie Środkowej wygra, Stany Zjednoczone czy Chiny? W chwili obecnej stawiać należałoby na Stany Zjednoczone, ich obecność militarna w naszym regionie ma znaczenie nie tylko w konfrontacji z Rosją. Jest także niewątpliwą zachętą dla amerykańskiego i zachodniego biznesu do bezpiecznego inwestowania w Europie Środkowej. Ważna jest, przynajmniej na najbliższe 4 lata, zapowiedź prezydenta Joe Bidena poprawy relacji Stanów z Unią Europejską oraz „wytyczenia polityki zagranicznej dla następnego pokolenia". W rywalizacji z Chinami bowiem skoordynowana współpraca Stanów z Unią Europejską, Wielką Brytania i Kanadą ma ogromne znaczenie.

Pomyślna integracja Europy Środkowej zależy od bardzo wielu czynników, w tym od w miarę pokojowej rywalizacji Stanów Zjednoczonych z Chinami, siły i spójności Unii Europejskiej, a także poziomu politycznego środkowoeuropejskich elit i rozumienia przez nie realiów tego świata. W Polsce nadzieje budzić może stały, procentowy wzrost poziomu wyższego wykształcenia w społeczeństwie. W indywidualnych przypadkach nie zawsze to się sprawdza, ale wierzyć trzeba w prawo głoszące, że „ilość przechodzi w jakość". Przydałaby się w Polsce – i być może w pozostałych krajach Środkowej Europy - stopniowa zmiana pokoleniowa. (W Stanach Zjednoczonych też!). Nie przesądzając do końca sprawy, wydaje się, iż wszystko wskazuje na to, że zarówno w przypadku Grupy Wyszehradzkiej, jak i w przypadku Trójmorza integracja w regionie będzie miała luźny charakter. Nie wykluczone, że w przypadku Grupy Wyszehradzkej bardziej ścisły. Założyć można, że i Hodża, gdyby żył w obecnych czasach, nie wykluczałby raczej luźnych wariantów.

Co prawda Pan George Friedman [8] podbija nam bębenka, wieszcząc że Polska, przy pomocy Ameryki zostanie wielkim mocarstwem regionalnym, ale ani poziom naszych elit, ani obecny prestiż Polski w regionie, ani skłonność sąsiadów do uznania przywództwa polskiego, nie wróży takiej prognozy. Wszelkie nasze ewentualne mrzonki o mocarstwowości (czy takie istnieją?) należy włożyć między bajki.

Dalszy rozwój środkowoeuropejskiej integracji, jeżeli w ogóle będzie miał miejsce, odbędzie się za wolą mocarstw (Stanów Zjednoczonych, Chin i Unii Europejskiej), a nie wbrew ich woli. Nam przypadnie w udziale pilnowanie, aby odbywało się to w interesie Polski i Środkowej Europy i nie oddalało regionu od Unii Europejskiej. Projekt Trójmorza nie rozpala w chwili obecnej pozytywnej wyobraźni środkowoeuropejskich społeczeństw.

W Polsce każda partia polityczna ma na ten temat inny pogląd (albo nie ma go w ogóle). Brakuje entuzjazmu jakim cieszyły się podczas II wojny projekty zjednoczeniowe wśród środkowoeuropejskich elit. Wydaje się jednak, że mimo różnic poglądów wśród elit, publicystów, uczonych i społeczeństw, Inicjatywa Trójmorza będzie nadal realizowana przez kolejne ekipy rządzące w Polsce i w innych państwach Europy Środkowej, bo wymaga tego przede wszystkim logika potrzeb gospodarczych regionu, a projekt popierają Stany Zjednoczone, Niemcy (i Unia Europejska). Realizacji Inicjatywy Trójmorza zaszkodzić natomiast mogłaby ewentualnie nieudana próba demokratycznej administracji Joe Bidena poprawy poziomu życia milionów Amerykanów i uspokojenia nastrojów społecznych.

Sytuacja optymalna dla Europy Środkowej to równoczesny i bezkolizyjny rozwój Inicjatywy Trójmorza oraz formatu 17+1. Nad tym, czy to możliwe, głowią się zapewne analitycy w Polsce i w pozostałych krajach regionu. Chętnie zapoznalibyśmy się z wynikami ich rozważań. Dla równowagi, dla relacji w niektórych polskich publikatorach o pogarszających się stosunkach

australijsko-chińskich (powody gospodarcze, militarne, koronawirus), należałoby znaleźć także pozytywne strony współpracy z Chinami.

Uwaga nie na marginesie

W nawiązaniu do wspomnianej wyżej Rezolucji Izby Reprezentantów, polski minister spraw zagranicznych Pan Zbigniew Rau rozmawiał 30 listopada z szefem MSZ Mołdawii o możliwościach regionalnej współpracy. Jak wiadomo wybory w Mołdawii wygrała prozachodnia Maia Sandu. Przyszła bliższa współpraca Polski i Trójmorza z Mołdawią w naszym regionie mieściła by się w poszerzonej o państwa pozaunijne koncepcji tej Inicjatywy, zgodnie z sugestią amerykańską. Dotychczas Inicjatywa Trójmorza była niemal wyłączną domeną Pana Prezydenta Andrzeja Dudy. Włączenie jej do kalendarza ministra spraw zagranicznych nadaje większej spójności polskiej polityce zagranicznej. Pytanie, czy intencje Pana Prezydenta Bidena poprawy stosunków z Unią Europejską wpłyną łagodząco na stan polsko-unijnych i polsko niemieckich stosunków. Warto przy tym zauważyć, że Amerykanów łączą już z Niemcami w Trójmorzu wspólne interesy ekonomiczne, bez funduszy unijnych i niemieckich trudno sobie wyobrazić sukces idei Trójmorza.

Maksymilian Podstawski

Przypisy:

[1] Maksymilian Podstawski, Milan Hodża i plany utworzenia Federacji Środkowej Europy, Polski Przegląd Dyplomatyczny, t.2, nr 4(8), 2002
[2] Milan Hodża, Federation in Central Europe Jarrolds Publishers Limited, London, 1942, p..81-84, 179-180
[3] Tytus Filipowicz, W przededniu Trzeciej Polski, Księgarnia Towarzystwa Polskiego, Londyn 1941, s.30
[4] P.S. Wandycz, Czechoslowak – Polish Confederation and the Great Powers 1940-1943, Indiana University Publications and East European Studies, Vol. 3, 1956, p. 35-52, 128-138
[5] Liu Guangynuan, Czas rozpocząć nową podróż i ruszyć naprzód, Trybuna, 9-12 listopada 2020
[6] Georgette Mosbacher, Onet 19.11.2020
[7] H.Res.672, November 18, 2020
[8] George Friedman, Następne 100 lat, AMF, Warszawa 2009